Nr 271. Kraków, Wtorek 25 Listopada 1890. Rocznik XLIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Hersa przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 24 listopada.

Raz jeszcze na doniosłość jutrzejszego wyboru czujemy obowiązek zwrócić uwagę obywateli miasta Krakowa.

W życiu politycznem kwestya osób jest drugorzędną — wyższą od niej jest kwestya zasad i jeśli gdzie to tu *salus reipublicae suprema lex esto*.

Nie przez niechęć do osoby Dra Sokołowskiego występujemy przeciw jego kandydaturze — nie przez względy przyjaźni popieramy i zalecamy kandydaturę Dra Tomkowicza. Dwaj zapaśnicy wystąpili w szranki, jako przedstawiciele dwóch kierunków i dwóch, powiedzmy, stronnictw. Zdawało się, że walka dwóch młodych, zdolnych i sympatycznych współzawodników stoczoną zostanie na polu zasad, szlachetną bronią.

Stało się inaczej: niegodna burda, której widownią była sala Rady miejskiej we czwartek — ogłoszoną została jako tryumf stronnictwa postępowego w dzienniku *N. Reforma*. Bardziej gorszącym od tego skandalu jest cynizm tego wyznania. *N. Reforma* powiada szyderczo, że zgromadzenie przedwyborcze nie jest salonem — a my odpowiemy, że nie sądziliśmy, aby zgromadzenie przedwyborcze w Krakowie miało być karczmą.

I słusznie tryumfuje *N. Reforma* z tej wrzawy i nieporządków, które nietylko przeszkadzały dokończyć mowy kandydatowi, ale zamknęły usta innym obywatelom miasta, chcącym rozwinąć dyskusyę polityczną, zwrócić interpelacye do jednego lub drugiego kandydata, poruszyć kwestye żywotne miasta i kraju, jak tego wymagała ważność chwili i godność Krakowa. To wszystko stało się niemożliwem, niemożliwą swobodna zamiana zdań, bo teroryzm krzykactwa zapanował. Jestto istotnie tryumf *N. Reformy*, bo to jej szkoła i jej metoda, nie argumentami ale rogami — nie swobodą słowa, ale wrzaskiem.

Od tej chwili kandydatura współredaktora *N. Reformy* stała się kandydaturą teroryzmu — i odtąd poruszono wszelkie środki teroryzmu, aby zachwiać tych nawet, którzy za konserwatywną kandydaturą wpierw jawnie się oświadczali.

Słowo „konserwatyzm“ jak słowa „demokracya i postęp“ — są zbyt szerokie i zbyt względne bywa ich pojęcie — a dowcipny fejletonista wskazał wczoraj, jak te dwa pojęcia w szczegółach z sobą się schodzą.

To też powiedzmy prawdę: nie o te tylko hasła tu chodzi Z jednej strony mamy anarchią i teroryzm — z drugiej żywioły porządku i wolności. Tak one jutro zaznaczą się przy urnie wyborczej.

Mniejsza kto z dwóch kandydatów zyskał sobie więcej zwolenników w tem lub innem gronie wyborców, ale o to tu chodzi, aby Kraków okazał, że odpycha metodę teroryzmu i towarzyszącą mu zwykle anarchią.

Nie pierwsza to walka i próba tego rodzaju, odkąd do Krakowa zaimportowano żywioł nieładu i rozkładu — a nie zawsze kończą się te zapasy zwycięstwem rzekomych postępowców.

Patrzmy na dzieje Rady miasta Krakowa z lat ostatnich i zapytajmy: po której dziś stronie stoi większość reprezentantów naszego miasta? czy po tej, którą nazywają konserwatywną, czy po tej, która się mieni postępową? Gdzie się podział ten obóz opozycyjny, który tam miał mieć przewagę?

Oto niejeden, co ufał zrazu w dobrą wiarę owej demokracyi i postępu — gdy się imał sprawy, gdy się przyjrzał w praktyce środkom i celom tych, co negacyę szerzą — odwrócił się od tych kłamliwych haseł i pomnożył obóz konserwatywny.

Jutrzejszy wybór to nie kwestya osób — p. Sokołowski chętnie pozostanie na swem stanowisku nauczyciela gimnazyalnego, — gdzie jest pożytecznym — a zkąd go *N. Reforma* wyciąga, wbrew wszystkiemu, co pisała przeciw kandydaturom profesorów i ludzi pobierających pensyę rządową — p. Tomkowicz pracować będzie dalej niezawiśle: jako konserwator zabytków, jako prezes Internatu kandydatów nauczycielskich, jako człowiek nauki i pióra. Ale wybór jutrzejszy, to próba dla miasta Krakowa, czy ulegać nadal będzie teroryzmowi dziennikarskiemu i temu krzykactwu, które się odezwało w sali wyborów.

W poczuciu tego niebezpieczeństwa za Drem Tomkowiczem padło w komitecie przedwyborczym 34 głosy — a po przeciwnej stronie tylko głosow sześć — w zrozumieniu tej doniosłości wyboru, kandydaturę Dra Tomkowicza poparło 80 obywateli miasta — a za kandydaturą Dra Sokołowskiego stanęli współredaktorzy *N. Reformy* i zaledwie kilku najbliższych wspólników.

Wybór jutrzejszy stanie się precedensem dla wyborów na wiosnę — a mandat zasłużonego i wieloletniego reprezentanta Krakowa p. Leona Chrzanowskiego byłby bardzo zagrożony, — jak tego już jest przygotowany plan, — jeśli *N. Reforma* przeforsuje jutro swego nowego kandydata. I tak bodajbyśmy się nie doczekali niebawem tej anomalii, że miasto w gruncie przeważnie konserwatywne, które ma większość konserwatywną w Radzie miejskiej, dostarczy Radzie państwa dwóch posłów opozycyjnych.

Zkąd te obawy w przededniu zbliżenia się do urny, gdy większość obywateli myślących podziela nasze przekonanie? Oto dlatego jedynie: że prąd skrajny jest ruchliwy i krzykliwy — a konserwatyzm u nas, jak wszędzie, bywa chwiejny i leniwy.

Niechaj poważni obywatele miasta Krakowa dadzą jutro zaprzeczenie temu mniemaniu. Bez względu na stosunki osobiste z jednym lub drugim kandydatem, niech staną do urny i oddając wota kandydatowi stronnictwa konserwatywnego Drowi Tomkowiczowi, nie dozwolą tryumfować żywiołom rozkładu i krzyku.

Nie zawiodą się oni. — Dr Tomkowicz nie zawiedzie zaufania — z tem poświęceniem dla sprawy kraju, z jakiem brat jego starszy padł od kuli moskiewskiej pod Miechowem, z tą odwagą cywilną, z jaką on zniósł wrzawę i obelgi przy piewszem publicznem wystąpieniu — stanie w obronie interesów miasta i kraju, zawsze niezachwiany i zawsze niezawisły.

Corr. de l'Est umieszcza drobniutkim drukiem wielki i bardzo szkodliwy humbug, który nie wiemy, czy przypisać złej woli, czy złym informacyom i lekkomyślności Redakcyi tego pisma.

Oto, co podaje ten organ:

Rozprawy, które się odbyły w sejmie lwowskim, rzucają nowe światło na położenie Rusinów w Galicyi. Przy sprawdzaniu mandatów posłowie ruscy protestowali przeciw wyborowi jakiegoś p. Korytowskiego, oskarżając rząd o mięszanie się do wyborów i tolerowanie nadużyć. Dep. Siczyński oświadcza, że był świadkiem scen, które się przy tym wyborze odbyły. Rząd zdaje się przeszkadzać wszelkiemi sposobami wejściu Rusinów do parlamentu i nie jest trudnym w wyborze środków. Żandarmi wchodzili w nocy do domów chłopów, (!) gdzie się zgromadzali wyborcy i rozpędzali ich bagnetami. Czyny barbarzyńskie dokonane zostały w wielu miejscowościach, a winni nie zostali ukarani. Władze miejscowe z pomocą żandarmów prześladują Rusinów z gwałtownością trudną do pojęcia, ale widocznie tolerowaną przez rząd. P. Siczyński kończy, mówiąc, że trzeba już wierzyć w istnienie systemu prześladowania i zgnębienia, kierowanego przez Polaków przeciw nieszczęśliwej ludności ruskiej w Galicyi.“

Przecieramy oczy i nie chcemy wierzyć, aby podobne baśnie umieszczało i rozszerzało pismo, niepozostające na żołdzie rosyjskim, owszem czerpiące zwykle ze źródeł wiarogodnych i poważnych. Mowa X. Siczyńskiego ze zwykłym jękiem boleści została tu jeszcze przypieprzoną rzeczami, o których sam X. Siczyński nie mówił. I ułożono obraz prześladowań, o jakich nikomu w Galicyi się nie śniło — na użytek Europy.

Prawdą jest, że z powodu wyboru p. Korytowskiego wniesiono kilkanaście protestów. Wszystkie te protesta skutkiem nakazu Namiestnictwa zostały szczegółowo zbadane. Mamy w ręku sprawozdanie Wydziału krajowego wraz z raportem starostwa.

Cóż się okazało: oto protesta odnoszą się przeważnie do twierdzenia, jakoby gminy za późno były uwiadomione o terminie wyborczym. Starostwo udowodniło, że tak nie było, i że prawyborcy, na czas zawiadomieni we wszystkich gminach, liczny i swobodny brali udział. Zakwestyonowano wybory kilku prawyborców z powodu małoletności, lub kar na nich ciążących. Cztery czy pięć takich wypadków, zresztą odpartych w sprawozdaniu starostwa, nie zmienia ostatecznego rezultatu, gdy na 104 głosujących prawyborców p. Korytowski otrzymał 103 głosy.

Jeden protest mówi rzeczywiście, jak to wiadomo z obrad w Izbie, o jakichś nadużyciach, o interwencyi żandarmów przy wyborze, — nie zaś jak pisze *Corresp. de l'Est* — o ich wkraczaniu do domów włościańskich. Szkoda tylko, że ten jedyny protest, mogący dać pozór do podobnych twierdzeń, okazał się falsyfikatem. Z czterdziestu na nim podpisanych wszyscy zaprzeczyli, aby go podpisywali, tak księża, jak włościanie — a wykryty wreszcie autor adwokat Łoszniów przyznaje, że protest pisał i protestujących podpisał bez ich upoważnienia, ale nie bierze odpowiedzialności za fakta przywiedzione, które, jak twierdzi, zaczerpnął z dzienników i pogłosek.

I oto falsyfikat jakiegoś adwokata bez klientów przechodzi do dzienników, przeznaczonych dla zagranicy i ma stanowić dokument o rzekomem prześladowaniu Rusinów przez Polaków. Dokument ten rzeczywiście świadczy o zuchwalstwie i czelności niektórych agitatorów na Rusi — ale artykuł *Corr. de l'Est* świadczy o grubej ignorancyi i gorszej lekkomyślności. Że pismo to rzuca potwarz na Polaków, naród najbardziej prześladowany, a najbardziej tolerancki w stosunku do innych narodowości — to nas nie dziwi: — na pochyłe drzewo i kozy skaczą. Ale że pismo zostaje podobno w stosunkach z wiedeńskim *foreign office*, tak brzydką potwarz zwraca przeciw rządowi austryackiemu w Galicyi i jego Namiestnikowi, że dostarcza materyału do krzyków panslawistów, że ignoruje niebezpieczeństwa, jakie we wschodniej Galicyi zagrażają interesom państwa od wpływów postronnych, to zaiste dziwne, a nie do pojęcia. Sądzimy, że mamy prawo wezwać *Corr. de l'Est* do stanowczego odwołania tej potwarzy i naprawienia tego humbugu, a ma do tego materyał w sprawozdaniu sejmowem. Gdyby *Corr. de l'Est* tego nie uczyniła — musielibyśmy mniemać, że to pismo nie jest *un enfant terrible* powtarzające przez niewiadomość bajki, ale że jest *un faux frère*, który w Wiedniu nadużywając protekcyi austryackiego rządu — działa na szkodę i niesławę rządu i państwa.

Sejm krajowy.

Uzupełniając sobotni telegram sejmowy, dodajemy, iż na wniosek komisyi szkolnej (ref. Zoll) uchwalono odstąpić Radzie szkolnej krajowej następujące petycye: Rochmy Kisterowej, Edwarda Zygmunta Motylewicza, Antoniego Witkowickiego, Jerzego Michałowskiego, X. Józefa Szeligiewicza i X. Jana Łazarowicza, zwierzchności gminnej w Bursztynie, Wojciecha Dobrzańskiego, kierowników szkół w Półwsiu Zwierzynieckiem, Prądniku Czerwonym i w Krowodrzy, Mikołaja Dwernickiego.

Petycyę Teodozyi Niklasowej odesłano do Wydziału krajowego z poleceniem zdania sprawy.

Na wniosek komisyi prawniczej przeszła Izba do porządku dziennego nad petycyą gminy Zalipie.

Na wniosek komisyi prawniczej Sejm, nie uznając na razie potrzeby przeniesienia miejscowości Zapałów z okręgu sądu powiatowego w Lubaczowie i starostwa w Cieszanowie do okręgu sądu powiatowego i starostwa w Jarosławiu, nad sprawą tą przechodzi do porządku dziennego.

Z kolei stawia p. Gorayski wniosek naglący w sprawie reformy taryf kolejowych. Wniosek ten uzyskał należyte poparcie, skutkiem czego p. Gorayski go motywował. Tendencyą wniosku jest wezwać rząd, ażeby wobec świeżo zamierzonych reform taryfowych na kolejach węgierskich, zmierzających do uzyskania dla eksportu węgierskiego wyjątkowego i przeważającego stanowiska, które musiałoby wykluczyć z targów płody austryackie, a w pierwszym rzędzie galicyjskie, zaprowadzić wyjątkowe taryfy dla płodów rolniczych i przemysłu rolniczego. Następnie domaga się wnioskodawca usunięcia pobieranych przez Węgry opłat, nałożonych na produkta galicyjskie, od 25 do 45 złr. od wagonu; zaprowadzenia wyjątkowych taryf na kolejach państwowych, oraz wpłynięcia w tym kierunku na koleje prywatne; obniżenia taryf przewozowych dla produktów naftowych, oraz postaranie się o obniżenie taryf na kolei Północnej.

Wniosek odesłano do komisyi administracyjnej.

Z porządku dziennego przystąpiono do sprawozdania komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o szkołach rolniczych i folwarku w Dublanach. Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz.

Komisya wnosi:

I. Zwiększenie etatu grona nauczycielskiego przy szkole dublańskiej, które składać się ma z 6 stałych profesorów fachowych, 2 stałych adjunktów, oraz odpowiedniej liczby docentów. Wydatek z tego powodu zwiększy się na r. 1891 o 1860 złr.

II. Polecić Wydziałowi kraj., ażeby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył szczegółowy plan i kosztorys budynku, przeznaczonego na internat dla czterdziestu uczniów, oraz statut organizacyjny i instrukcyę dla internatu. Na roboty przedwstępne przeznacza się kredyt do wysokości 10.000 złr.

III. Polecić Wydziałowi krajowemu ułożyć nowy regulamin dla szkoły, który ma obowiązywać aż do otwarcia internatu.

IV. Upoważnić Wydział krajowy do użycia reszty wynagrodzenia propinacyjnego na pokrycie wydatków budowy domu mieszkalnego dla profesorów wyższej szkoły i otworzyć mu nadto na ten cel kredyt do wysokości 800 złr.

V. Upoważnić Wydział krajowy do zaciągnięcia na majętność dublańską pożyczki hipotecznej w kwocie 8400 złr. i do użycia uzyskanego z tej pożyczki funduszu na pokrycie reszty kosztów budowy i urządzenia gorzelni w Dublanach.

VI. Na pokrycie wydatków szkoły gorzelniczej w r. 1891 Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu dodatkowy kredyt w wysokości 1000 złr.

P. St. Jędrzejowicz poddaje krytyce gospodarkę Wydziału krajowego na polu eksploatacyi torfu. Następnie omawia sprawę braku sił nauczycielskich w Dublanach. W końcu podnosi, że dopiero z chwilą, gdy w Dublanach zostanie internat zaprowadzony, gdy przeprowadzoną zostanie zmiana statutu i instrukcyi szkolnej, można myśleć o poprawie stosunków w szkole dublańskiej. Mowca sądzi, że ponieważ dopiero z chwilą zaprowadzenia internatu nauczyciele utracą pewną część dotychczasowych dochodów, przeto słuszną jest rzeczą ubytek ten im wyrównać, ale dopiero wówczas, gdy internat będzie zaprowadzony. Mowca wnosi, ażeby zamiast uchwalenia natychmiastowego zmiany etatu grona nauczycielskiego, polecić Wydziałowi przedłożenie wniosków w tym względzie na podstawie sprawozdania komisyi, równocześnie z kwestyą zaprowadzenia internatu.

Po dłuższej dyskusyi, jaka się nad tym przedmiotem rozwinęła, uchwalono odroczyć organizacyę etatu nauczycielskiego, a resztę wniosków komisyi przyjęto.

Z kolei nastąpiło sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z petycyi słuchaczy szkoły dublańskiej rolniczej, szkoły weterynaryi i szkoły politechnicznej we Lwowie, oraz młodzieży z czytelni akademickiej we Lwowie, w sprawie wydalonych uczniów szkoły dublańskiej. Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz.

Komisya wnosi, aby Sejm przeszedł nad tą petycyą do porządku dziennego. Sprawozdawca twierdzi, że w szkole tej zagnieździły się miazmaty rozkładu społecznego, importowane z zewnątrz, i wykazuje, że Wydział nie może być krępowany w uznaniu, co jest dla dobra szkoły potrzebnem, że Sejm nie jest w tym razie wyższą instancyą i dlatego domaga się imieniem komisyi przejścia do porządku dziennego. Wniosek ten został przyjęty jednomyślnie.

Z kolei uchwalił Sejm:

a) sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu wyższej szkoły rolniczej, szkoły parobków, kursu gorzelnianego i folwarku w Dublanach na r. 1891;

b) sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie na r. 1891;

c) sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu niższych szkół rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach na r. 1891;

d) sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu szkoły ogrodniczej w Tarnowie na r. 1891;

e) sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu dla szkoły uprawy i wyprawy roślin włóknistych w Gródku.

Nastąpiło sprawozdanie komisyi podatkowej z wniosku posła Stanisława Stadnickiego w przedmiocie uregulowania wymiaru podatku dochodowego, uzyskiwanego z prawa propinacyi. Sprawozdawca p. Jaworski.

Komisya wnosi:

Sejm wzywa rząd, ażeby w drodze właściwej zarządził, by podatek dochodowy, krajowemu funduszowi propinacyjnemu przypisany, niszczany bywał w ten sposób, ażeby możność nakładania dodatków do podatku dochodowego z propinacyi na rzecz powiatów, tak jak ta możność do d. 31 grudnia 1889 r. istniała, od 1 stycznia 1891 r. napowrót przywróconą została. Tą uchwałą załatwiają się wszystkie petycye Wydziałów powiatowych, do tej sprawy się odnoszące.

P. Marchwicki oświadcza, iż sprawozdanie komisyi nie przedstawia rzeczy we właściwem świetle. Zamierza zatem uzupełnić to sprawozdanie pod względem prawniczym.

Mowca wykazuje na podstawie obowiązujących ustaw, iż podatek dochodowy z propinacyi przypisany być może tylko we Lwowie, gdzie jest siedziba Dyrekcyi funduszu propinacyjnego. Mowca stawia jako przykład, iż podatek dochodowy od Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń pobieranym jest tam, gdzie jest siedziba tego Towarzystwa; a wychodząc z założenia, z którego wyszła komisya, powinnoby się opłacać podatek w każdym powiecie oddzielnie. Kończy oświadczeniem, iż dlatego w tej sprawie głos zabrał, ażeby wykazać niesprawiedliwość tkwiącą we wniosku komisyi. Mowca stawia wniosek, aby sprawozdanie komisyi podatkowej przekazał Sejm do załatwienia komisyi prawniczej.

Pp. Chamiec i Abrahamowicz przemawiali w obronie wniosku komisyi.

P. Chamiec odpowiedział, że mylnem jest twierdzenie p. Marchwickiego, jakoby komisya podatkowa nie zastanawiała się nad kwestyą sprawiedliwości i nie badała rzeczy ze strony prawnej. Daleką była komisya od dowodzenia czegoś, coby było z krzywdą stolicy kraju, ale z drugiej strony nie mogła komisya zapomnieć, że chodzi tu o egzystencyę powiatów i tylu gmin w kraju, które miały już prawo nakładania dodatków do podatku dochodowego od propinacyi i prawo to zostało im najniesłuszniej odjętem, a przez to siła finansowa ich znacznie osłabła.

Sprawozdawca p. Jaworski wyraża przekonanie, że żądania, zawarte we wniosku p. Stadnickiego są słuszne i rzeczywiście stała się krzywda powiatom, które przy uchwalaniu ustawy propinacyjnej nie mogły bronić funduszu powiatowego, zagrożonego tą ustawą. Przeczę stanowczo, — oświadcza mowca — jakobym przedstawiał stan sprawy nie w rzeczywistem świetle; nie byłem obszernym i nie wspomniałem z umysłu w sprawozdaniu o tym trzecim, który nie powinien korzystać z rzeczy między dwiema innemi osobami zdziałanej, a to z poszanowania dla m. Lwowa. Powiedział p. Marchwicki, że przebija ze sprawozdania komisyi myśl: Lwów to nie kraj! Ja mógłbym powiedzieć, że w jego przemówieniu może się przebijało: „Kraj to nie Lwów“ (brawo). Zarzut p. Marchwickiego, iż z powiększonego dochodu pokrywa Lwów budżet szkolny, a po odjęciu mu tego dochodu, deficyt 19,000 złr. musiałby się odbić na krajowym funduszu szkolnym, odpiera mowca, dowodząc, że od wejścia w życie ustawy propinacyjnej, t. j. od 10 miesięcy szkół we Lwowie nie przybyło i w ogóle wydatki szkolne są te same, jakie były przed 10 miesiącami. Krzywdy zatem miastu w budżecie szkolnym się nie robi.

Wzmianka o Trybunale administracyjnym była bez znaczenia, bo niema tej osoby prawnej, któraby przed Trybunał mogła być zapozwaną.

Lwów podnosi się ciągle i zaspokoić może łatwo swe potrzeby z własnych dochodów. Nie można zaś tego powiedzieć o powiatach i reszcie gmin w kraju, którym odebranie tego centa dodatków, jakim prowadzą swoje biedne gospodarstwo, z pewnością jest krzywdą. Krok taki nie przyczyniłby się do potrzebnej harmonii między krajem a jego stolicą. Komisya nie proponowała ustawy tylko z trudności kompetencyjnych, nie zaś w przekonaniu, że sama sprawa nie jest słuszną. Rezolucya zmierza do tego, aby wytworzony stan rzeczy, przeciwny pojęciu sprawiedliwości i słuszności, sprowadzić do tego stanu, jaki istniał przed r. 1889. (Brawo).

W głosowaniu przyjęto wnioski komisyi.

Z kolei nastąpiło sprawozdanie komisyi drogowej z petycyi gminy Ustjanowa i Ustrzyki dolne powiatu Liskiego o odpisanie dawnych należytości konkurencyjnych; uchwalono odesłać do Namiestnictwa.

Z porządku dziennego nastąpiło sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi wydziału Rady powiatowej w Nowym Targu i Towarzystwa tatrzańskiego w Krakowie w przedmiocie uregulowania granicy kraju między Węgrami a Galicyą koło Morskiego oka i Czarnego Stawu. Sprawozdawca p. Szeptycki.

Komisya wnosi:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w myśl § 2 instrukcyi użył swojego całego wpływu w tym kierunku, by sprawa uregulowania granicy między Węgrami a Galicyą w okolicy Morskiego Oka i Czarnego Stawu jak najspieszniej załatwioną została i ażeby przy ostatecznem rozstrzygnięciu tego sporu granicznego słusznym żądaniom kraju w całej pełni stało się zadość.

O przebiegu tej sprawy złoży Wydział krajowy wyczerpujące sprawozdanie na następnej sesyi sejmowej. Przyjęto.

Na wniosek komisyi administracyjnej odstąpiono sprawozdanie z petycyi reprezentacyi gminnej miasteczka Rozdołu o przeniesienie siedziby starostwa z Żydaczowa do Rozdołu, Wydziałowi krajowemu.

Na wniosek komisyi administracyjnej uchwalono poprzeć petycyę szesnastu gmin powiatu zbaraskiego w przedmiocie powoływania włościan, należących do składu nieczynnej armii, do ćwiczeń wojskowych w czasie żniw.

W załatwieniu sprawozdania komisyi szkolnej z wniosku posła Bobczyńskiego o zmianę ustawy z dnia 25 czerwca 1873 r. uchwalono na wniosek komisyi polecić Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową zbadał ten wniosek i zdał o nim sprawę na najbliższej sesyi sejmowej, a w razie uznanej potrzeby przedłożył Sejmowi projekt zmiany ustawy z dnia 23 czerwca 1873 r. do uchwały. Tą uchwałą załatwia się także petycya X. Żarskiego z Hłodna.

Petycyę Bolesława Kwiatkowskiego przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia.

Przed przystąpieniem do sprawy udzielenia *veniam aetatis* i *studiorum* zabrał głos hr. Stanisław Badeni i wykazał, że dotychczasowy sposób postępowania jest niesłuszny i nieusprawiedliwiony. Te prośby mnożą się dziś w sposób zastraszający; powinno być regułą, ażeby ci, którzy mają prosić o *veniam*, prosili przedtem Wydział i dlatego stawia wniosek o odesłanie tych podań do Wydziału celem bliższego rozpatrzenia i przedstawienia w najbliższej sesyi.

P. Wereszczyński wyjaśnia powód tych licznych petycyj.

Po przemówieniach pp. hr. St. Badeniego i X. Sawy, przyjęto wniosek hr. Badeniego.

Sekretarz hr. Wodzicki odczytuje interpelacyę p. Barańskiego w sprawie złego urządzenia strzelnicy w Samborze.

Sekretarz Teliszewski odczytuje wniosek p. Włodzimierza Kozłowskiego tej treści:

A. Sejm wzywa rząd:

1) ażeby w razie zmiany taryfy cłowej szczególną opieką otoczył płody rolnictwa, leśnictwa i przemysłu rolniczego, zwłaszcza wobec konkurencyi rosyjskiej, rumuńskiej i zamorskiej, zabezpieczając jednocześnie produktom krajowym zbyt na targach wewnętrznych austryacko-węgierskiej monarchii;

2) ażeby w staraniach i rokowaniach o odnowienie traktatów handlowych z państwami środkowej i zachodniej Europy, a poszczególnie w staraniach o zawarcie traktatu taryfowego z Niemcami, uzyskanie wyjątkowych ceł dla płodów rolnictwa, leśnictwa i przemysłu rolnego miał na oku;

3) ażeby w razie zawarcia traktatu z Rumunią rząd interesów rolnictwa i przemysłu rolniczego pod żadnym warunkiem nie poświęcał, przedewszystkiem zaś starał się o stałe utrzymanie w mocy i ścisłe wykonywanie obecnych zarządzeń weterynarsko-policyjnych, w celu ochrony przed zawleczeniem zarazy bydlęcej z Rumunii ustanowionych;

4) ażeby odmawiał zatwierdzenia wyjątkowym taryfom i refakcyom, umożliwiającym przewóz zagranicznych produktów na kolejach austryackich po cenach niższych od cen przewozu produktów krajowych;

5) ażeby ze względu na bliskie upaństwowienie kolei Karola Ludwika uwzględnił uchwały Sejmu z d. 20 stycznia 1886 r., domagające się wprowadzenia decentralizacyi w ustrój kolei państwowych.

B. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby dołożył starań do przeprowadzenia powyżej wymienionych żądań i po zasięgnięciu zdania rzeczoznawców wniósł w poszczególnych stadyach reformy cłowej i kolejowej przedstawienia do rządu.

Sekr. Wodzicki odczytuje wniosek p. Rosenstocka w sprawie uregulowania handlu bydła z Niemcami przy sposobności zawarcia nowego traktatu handlowego.

Koniec posiedzenia o godz. 4 m. 30. Następne odbywa się w dniu dzisiejszym.

Przegląd polityczny.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Sejmu jest między innemi wybór dwóch członków Wydziału krajowego. Według pomieszczonej poniżej korespondencyi lwowskiej w próbnem głosowaniu odnośnych kuryj, uzyskali przeważającą większość pp. Antoni Chamiec i Edward Jędrzejowicz; ci też zapewne wejdą w skład Wydziału krajowego w miejsce pp. Pietruskiego i Adama Jędrzejowicza. Dziś nastąpić ma także trzecie czytanie ustawy sanitarnej, a prócz tego umieszczono na porządku dziennym budżet krajowy, którego jeneralnym sprawozdawcą jest poseł Biliński.

Oprócz sejmu morawskiego zamknięte zostały sejmy: bukowiński, szląski i styryjski. Sejm styryjski nie załatwił i w tym roku ustawy o organizacyi służby sanitarnej. Sejm kraiński przyjął rezolucyę w sprawie szkoły wyznaniowej.

Największą uwagę obudziło ostatnie posiedzenie sejmu czeskiego. Po długiej i nużącej dyskusyi uchwalono wreszcie w imiennem głosowaniu 158 przeciw 53 głosom przejście do dyskusyi szczegółowej nad ustawą o radzie kultury krajowej. Z 41 obecnymi Młodoczechami głosowało 12 staroczeskich dyssydentów. Ważniejszą jest nadto rzeczą, iż 12 członków klubu staroczeskiego od głosowania się wstrzymało. Ten rezultat nie dobrze wróży o losie tych ustaw ugodowych, dla których potrzeba kwalifikowanej większości. Jeżeli taki stosunek utrzyma się na przyszłość tj. jeśli 12 Staroczechów wyjdzie z sali sejmowej przy uchwalaniu ustawy o kuryach, natenczas głosów przeciwnych będzie razem 65, podczas gdy już 61 głosów wystarczy, aby nie dopuścić do uchwalenia ustawy o kuryach.

W Izbie deputowanych Sejmu węgierskiego podczas dyskusyi w sprawie chrztu dzieci z małżeństw mięszanych, zaszedł znaczący wypadek, iż hr. Albert Apponyi w długiej mowie, oświadczył się za objęciem prowadzenia metryk przez państwo, oraz za zaprowadzeniem obowiązkowych małżeństw cywilnych między żydami i chrześcijaninami.

Jak donoszą z Berlina ma być parlament niemiecki zwołanym na dzień 2 grudnia r. b. Na przedmiotach do obrad zbywać mu nie będzie; wynika to już z tego, co dotąd rada związkowa dla niego przygotowała. Między przedmiotami, na które się rada związkowa po wysłuchaniu swych komisyj dotąd zgodziła, wymieniają: budżet państwa na rok 1891/92; pożyczkę na różne ulepszenia w armii i w marynarce; sprawozdanie w przedmiocie wprowadzenia w życie przyjętej już ustawy względem zabezpieczenia robotników na przypadek utraty zdolności do pracy na starość, wreszcie projekt do ustawy względem wcielenia Helgolandu do Niemiec.

Z dalszych rozpraw w sejmie pruskim nad ustawą względem podatku dochodowego warto przytoczyć znaczący epizod, rzucający pewne światło na to, jak się możliwie ugrupować mogą istniejące w Izbie stronnictwa. Wolnomyślny deputowany Rickert wniósł, aby z pierwszem czytaniem ustawy względem podatku dochodowego połączyć pierwsze czytanie ustawy względem podatku spadkowego, ponieważ zdaniem jego, obie te ustawy mają dużo punktów stycznych. Za wnioskiem tym oświadczyli się Zedlitz imieniem stronnictwa wolnokonserwatywnego i Ennecerus imieniem stronnictwa narodowo-liberalnego, sprzeciwił mu się zaś imieniem centrum dep. Reichensperger, utrzymując słusznie, że każda z tych ustaw zawiera osobny przedmiot ustawodawczy. W głosowaniu upadł wniosek Rickerta znaczną większością głosów, oddanych przez stronników centrum i starokonserwatywnych, chociaż za nim głosowali w zbitych szeregach narodowo-liberalni, wolno konserwatywni, będący, jak wiadomo, stronnictwem *quand même* rządowem i wolnomyślni.

Chociaż głosowanie to odnosiło się tylko do formalnego traktowania kwestyj, dowodzi jednak, że starokonserwatywni, połączeni z centrum, mogliby w razie zgodnego postępowania z sobą we wszystkich punktach stanąć skutecznie na straży interesów konserwatywnych i religijnych.

We Włoszech odbywały się wczoraj wybory do Izby deputowanych. Wzburzenie umysłów było w ostatniej chwili znaczne, a organa różnych stronnictw obsypywały się nawzajem wszelkiemi zarzutami, na jakie się tylko zdobyć mogły. Szczególnie gwałtownemi były wycieczki radykalistów, co zdaniem pism do stronnictwa rządowego należących, miało być dowodem przeczucia przegranej. Organa rządowe okazywały wielkie zaufanie, że większość ministeryalna będzie znaczną i osiągnie przynajmniej liczbę 350 głosów. Telegramy dzisiejsze powinny nam przynieść wiadomość o rezultacie wyborów, przynajmniej z miejsc najważniejszych.

Korespondencya petersburgska, zamieszczona w *Nordzie*, wyraża na wstępie wielką ufność w utrzymanie pokoju, a zaprzecza następnie wieści, jakoby minister finansów Wyszniegradzki miał się udać niebawem do Paryża w celu rozpoczęcia rokowań względem zamierzonej nowej operacyi finansowej.

Według doniesienia dzienników rosyjskich mają być w Finlandyi przeprowadzone w najbliższym czasie następujące reformy: 1) wcielenie armii finlandzkiej do ogólnej armii państwa; 2) powierzenie św. synodowi wszelkich spraw dotyczących duchowieństwa prawosławnego i 3) zaprowadzenie języka rosyjskiego, jako wykładowego, dla historyi i geografii we wszystkich zakładach naukowych Finlandyi.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 23 listopada.

Na jutrzejszem posiedzeniu Sejmu nastąpi wybór dwóch członków Wydziału krajowego w miejsce pp. Pietruskiego i Adama Jędrzejowicza. Z tego powodu odbyły się dziś posiedzenia posłów z kuryi większej i mniejszej własności. W kuryi mniejszej własności otrzymali przy próbnem głosowaniu pp. Chamiec 27 głosów, Brykczyński 15 głosów, a Rutowski 2 głosy. W kuryi większej własności otrzymali pp. Edward Jędrzejowicz 17 głosów, Władysław Koziebrodzki 5 głosów, Chamiec 4, Brykczyński 2 głosy, a Gustaw Romer 1 głos.

Dziś w południe odbyło się posiedzenie Koła sejmowego, na którem przystąpiono do uzupełnienia komitetów centralnych wyborczych dla Galicyi wschodniej i zachodniej. Do komitetu krakowskiego wybrani zostali pp. Antoni hr. Wodzicki i Zoll.

Do komitetu lwowskiego wybrany został p. Włodzimierz Kozłowski, a ewentualnie w razie, gdyby ks. Adam Sapieha stanowczo się usunął od czynności w komitecie, jako drugiego członka wybrano ks. Władysława Sapiehę.

Następnie uchwaliło Koło zmianę regulaminu wyborczego w tym kierunku, iż komitet centralny może poruczyć funkcye tworzenia miejscowych komitetów przedwyborczych albo prezesom Rad powiatowych, albo innym osobom wpływowym.

Sprawy sejmowe.

(Ustawa gminna dla mniejszych miast i miasteczek).

Komisya gminna przygotowała już sprawozdanie wraz z projektem ustawy gminnej dla miast, nieobjętych ustawą z d. 13 marca 1889 roku Nr 24 Dz. u. kr. i dla miasteczek.

W sprawozdaniu swem podnosi komisya, iż tylko te miasta i miasteczka należy objąć nową ustawą, które wyróżniają się od wsi nietylko liczbą mieszkańców wyższą, ale nadto nagromadzoną warstwą inteligencyi miejskiej i warstw rzemieślniczych, wybitną siłą podatkową, a nieraz bogatem uposażeniem w dobro i majątek gminny. Wiadomem jest jednak, że między gminami kraju naszego, które noszą oficyalnie nazwę miasta lub miasteczka, znajduje się spora liczba takich, które ani inteligencyą, ani przemysłem, ani też siłą podatkową lub majątkiem, a nawet liczbą mieszkańców wcale nie górują nad wsiami i niczem prawie od wsi się nie różnią.

Uwzględniając tedy liczbę ludności, stan majątkowy i dochody każdej gminy, — komisya uznała za potrzebne dość znaczną liczbę gmin miejskich i małomiejskich uchylić z szeregu gmin, dla których osobna ustawa gminna ma być wydaną.

Gminy przez komisyę uchylone są intelektualnie i materyalnie za słabe, aby mogły przeprowadzić u siebie organizacyę miejską i dlatego na równi z wsiami traktowane być winny.

Ponieważ w swoim czasie podaliśmy spis miast i miasteczek, które objęte były projektem ustawy przez Wydział krajowy przedstawionym, przeto obecnie podajemy tylko te miasta i miasteczka, które komisya gminna ze swego projektu wyeliminowała.

Miasta: Jaćmierz, Jaśliska, Nowotaniec, Nowe miasto, Osiek, Podgórze, Rybotycze, Zarszyn.

Nadto opuściła komisya z projektu Wydziału gminę Podgórz, gdyż ta objętą już została ustawą wydaną w roku zeszłym dla większch miast. Natomiast wciągnięto do spisu gminę Grybów, która w roku 1885 do rzędu miast zaliczoną została.

Miasteczka: Bobowa, Baligród, Babice, Czudec, Chocimierz, Dunajów, Felsztyn, Gwoździec, Gródek (pow. zaleszczycki), Husaków, Jasienica, Jawornik, Kułaczkowce, Kukizów, Krukienice, Krasiczyn, Krzywcze, Knihinicze, Kąkolniki, Leśniów, Lipsko, Lubycza królewska, Laszki murowane Markopol, Milówka, Narajów, Nowa góra, Narol, Niebylec, Oleszyce, Pruchnik, Przecław, Podkamień (pow. Rohatyn), Podegrodzie, Rzepiennik biskupi, Radomyśl, Rzochów, Rajtarowice, Strzeliska nowe, Sokołówka, Szczurowice, Świerz, Stratyn, Tarnoruda, Touste, Tartaków, Uście ruskie, Uścieczko, Wielkie oczy, Waręż.

Komisya, zgodnie z Wydziałem krajowym, starała się przedewszystkiem dokładnie odgraniczyć władzę wykonawczą od władzy uchwalającej i nadzorującej, a zaostrzając ile możności odpowiedzialność członków zwierzchności gminnej, nadać naczelnikowi gminy samodzielną silną władzę wykonawczą — z drugiej strony zaś rozszerzyć i zabezpieczyć należytą i skuteczną kontrolę tak Rady gminnej jak i wyższych władz autonomicznych.

Projekt komisyi w głównych zarysach zgadza się z projektem Wydziału krajowego. Zmiany poczynione zostały bądź wskutek uwag p. komisarza rządowego, bądź też z inicyatywy komisyi. I tak:

Uchylono art. III na żądanie p. komisarza rządowego ustawy wstępnej, wedle którego we wszystkich wypadkach nową ustawą gminną nieprzewidzianych, rozstrzyganie rekursów przeciw orzeczeniu zwierzchności gminnej wniesionych, miało należeć do wydziałów powiatowych.

Komisya wnosi wskutek tego rezolucyę, polecającą Wydziałowi krajowemu, by na przyszłej sesyi sejmowej przedłożyć projekt do ustawy, zmieniającej tok instancyi w sprawach przez naczelnika gminy we własnym zakresie działania załatwianych, poszczególnemi ustawami objętych.

Następnie zamieściła komisya postanowienie, że i zastępca naczelnika gminy powinien pobierać wynagrodzenie, jeżeli przez dłuższy czas naczelnika zastępuje.

Co do użytkowania majątku gminnego, uważała komisya za stosowne, aby sporom co do uczestnictwa zapobiedz, włożyć na radę gminną obowiązek bezwarunkowy wydania regulatywu co do uczestnictwa w użytkach z dobra gminnego. Regulatyw taki — według projektu komisyi — rada winna wydać bez względu na to, czy zwyczaj jakiś istnieje, lub nie. Ale także co do sposobu użytkowania z dobra gminnego, a zatem co do kultury, rada wydać ma rozporządzenia, które wymaga zatwierdzenia wydziału powiatowego.

Wskutek żądania komisarza rządowego wypuściła komisya zupełnie § 109 projektu ustawy, stanowiący, iż w razie zaniedbywania przez naczelnika gminy obowiązków wykonywania policyi miejscowej, może polityczna władza powiatowa za zgodą wydziału powiatowego na koszt gminy poruczyć sprawowanie całej policyi miejscowej lub pewnej jej części komisarzowi na czas z góry oznaczony. Osobę komisarza oznaczać miała polityczna władza powiatowa za zgodą wydziału powiatowego.

Komisarz rządowy oświadczył jednak, że na takie postanowienie rząd zgodzić się nie może, gdyż widzi w tem ukrócenie a przynajmniej ścieśnienie praw rządu tak w projekcie ustawy mu zastrzeżonych, jakoteż obecnie obowiązującą ustawą mu przyznanych.

Przy obradach komisyi podniósł p. Merunowicz te same zarzuty, jakie uczynił podczas obrad nad ustawą gminną dla większych miast. Mianowicie podniósł on, że o sprawach specyalnie żydowskich decyduje przełożeństwo gminy wyznaniowej żydowskiej, przez samych tylko żydów wybrane, zaś w sprawach specyalnie chrześciańskich decydują radni chrześciańscy przez ogół ludności a więc i przez żydów wybrani. W tem upatrywał p. Merunowicz nierówność i niesprawiedliwość. Z powodu tych zarzutów uchwalił nawet Sejm w r. 1888 rezolucyę, polecającą Wydziałowi krajowemu zbadanie tej sprawy i przedłożenie wniosków. Ponieważ jednak rezolucya ta dotąd została bez skutku, komisya gminna proponuje jej ponowienie, polecając Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał, jakie zmiany poczynić by należało w postanowieniach krajowego ustawodawstwa gminnego co do sposobu zawiadywania specyalnemi sprawami ludności chrześciańskiej i izraelickiej — i aby porozumiawszy się w tym przedmiocie z rządem, przedłożył Sejmowi wnioski.

Nadto postanowiła komisya wezwać Wydział krajowy, by na przyszłej sesyi przedłożył projekt ordynacyi wyborczej dla miast i miasteczek, dla których nowa ustawa wydaną zostaje.

Sprawy szkolne.

(Z krajowej Rady szkolnej).

Rada szkolna krajowa na posiedzeniu odbytem dnia 14 listopada uchwaliła: 1) na podstawie poczynionych przy egzaminach kwalifikacyjnych spostrzeżeń wydać okólnik do rad szkolnych okręgowych w sprawie przestrzegania, ażeby nauka śpiewu, a zwłaszcza religijnego w szkołach ludowych nie była zaniedbywaną, i żeby się nauczyciele od udzielania nauki tego przedmiotu, a w dalszem następstwie bez uzasadnionych przyczyn od zdawania tego przedmiotu nie dyspensowali; 2) zwołać ankietę w sprawie unormowania nauki języka niemieckiego w klasach wyższych szkół średnich; 3) wydać obwieszczenie do gron nauczycielskich i wydawców w sprawie zapewnienia szkołom średnim potrzebnej ilości książek; 4) zaliczyć w poczet dozwolonych na premie dla młodzieży szkół ludowych dziełek „Menażerya,“ „Ogródek zoologiczny“ i „Złoty wiek dziecięcy;“ 5) zaliczyć w poczet książek dozwolonych do użytku szkolnego w szkołach z językiem wykładowym polskim książki „Cornelius Nepos“ wydania Weidnera, zastosował do języka polskiego Juliusz Heck; 6) zwrócić uwagę dyrekcyi szkół średnich i seminaryów nauczycielskich na wydawnictwo obrazów I i II, przedstawiających wizerunki panujących z rodziny Habsburgów ks. Dr Ruperta Przeciechtiela i 7) na wydawnictwo tablicy, przedstawiającej historyczny rozwój Monarchii austro-węgierskiej przez J. Bubenicka; 8) zatwierdzić zaprowadzenie nauki rysunków geometrycznych i wolnoręcznych dla uczniów wyższego gimnazyum w Drohobyczu i poruczyć naukę profesorowi Antoniemu Stefanowiczowi; 9) zezwolić na zaprowadzenie nauki rysunków geometrycznych i wolnoręcznych dla uczniów wyższego gimnazyum w Kołomyi; 10) wyłączyć gminę Laskówka chorątka, ze związku szkolnego w Żelazówce, a Chorążca ze związku szkolnego w Sieradzy i zorganizować dla tych dwóch gmin szkołę filialną w Laskówce; 11) zorganizować szkoły filialne w Krzywem powiatu liskiego; 12) Wysoczanach powiatu sanockiego; 13) Morochowie powiatu sanockiego; 14) Drochomirczanach powiatu stanisławowskiego; 15) Rabem powiatu liskiego i 16) Tarnawce powiatu przemyskiego; 17) szkołę etatową w Rudce powiatu jarosławskiego; 18) wyznaczyć Dra Franciszka Grzegorczyka dyrektora gimnazyum w Brzeżanach na drugiego reprezentanta zawodu nauczycielskiego w tamtejszej Radzie szkolnej okręgowej i 19) zamianować takim reprezentantem w Radzie szkolnej okręgowej w Żydaczowie Wojciecha Piotrowskiego, kierującego nauczyciela szkoły ludowej w Żydaczowie; 20) zatwierdzić ks. Karola Fąfarkę na rzymsko-kat. członka duchownego do Rady szkolnej okręgowej w Pilznie; 21) poruczyć naukę śpiewu w szkole realnej w Tarnopolu nauczycielowi tej szkoły Karolowi Staniewiczowi; 22) przyznać profesorowi c. i k. gimn. św. Jacka w Krakowie Józefowi Taborskiemu drugi dodatek pięcioletni i 23) katechecie w c. k. gimn. w Samborze ks. Stefanowi Dembińskiemu trzeci dodatek pięcioletni; 24) zamianować Stefana Fediowa suplentem w gimnazyum w Buczaczu; 25) zamianować X. Antoniego Wojciechowskiego zastępcą katechety obrządku gr. kat., a 26) X. Franciszka Skarbowskiego zastępcą katechety obrządku rzymsko kat. w seminaryum nauczycielskiem w Stanisławowie; 27) zamianować katechetą obrządku rzymsko kat. dla szkoły wydziałowej żeńskiej we Lwowie ks. Michała Czechowskiego; 28 dla szkoły im św. Antoniego ks. Józefa Boczara; 29) dla szkoły im. Elżbiety ks. Józefa Krechowicza; 30) dla szkoły im. Konarskiego ks. Michała Płochockiego; 31 dla szkoły żeńskiej im. św. Anny Józefa Jurkiewicza; i 32) dla szkoły im. św. Marcina ks. Adolfa Sigmunda.

Rada szkolna krajowa na posiedzeniu odbytem dnia 17 listopada uchwaliła:

1) Nałożyć zgodnie z opinią Wydziału krajowego, na gminę Myślenice obowiązek pokrywania w całości płac nauczycieli i nauczycielek etatowych, tamtejszych szkół ludowych;

2) zamianować zastępcą katechety w gimnazyum w Buczaczu, X. Józefa Ścisłowskiego;

3) przyznać profesorowi gimnazyum w Przemyślu, Franciszkowi Seidlerowi, pierwszy dodatek pięcioletni;

4) zorganizować w Cuniowie, powiatu gródeckiego, szkołę filialną od dnia 1 września 1891 roku;

5) przekształcić szkoły filialne na etatowe od dnia 1 lutego 1892 r. w Podolu, powiatu nowosądeckiego;

6) w Przyszowie kameralnym powiatu niskiego i

7) w Jakóbówce, powiatu horodeńskiego.

Odkrycie Kocha.

Od Towarzystwa lekarskiego krakowskiego otrzymujemy następujące oświadczenie:

Szanowna Redakcyo!

Stosownie do zapowiedzianego oświadczenia, podanego w Nrze 268 *Czasu*, Komitet Towarzystwa lekarskiego krakowskiego poczuwa się do obowiązku wypowiedzenia swoich poglądów na sprawę odkryć Roberta Kocha. Do tego kroku czuje się zniewolonym komitet nazbyt żywem, chociaż naturalnem zainteresowaniem się tą sprawą społeczeństwa naszego.

Po odbytych dwóch posiedzeniach Tow. lekar. krak., na których sprawa genialnego odkrycia Kocha była omawianą przez lekarzy, którzy w Berlinie metodę jego badali, wyniki jej naocznie stwierdzili i samą metodę sobie przyswoili; niemniej po sumiennem wyrozumieniu słów samego Kocha, ogłoszonych w artykule: *Weitere Mittheilungen über ein Heilmittel gegen Tuberculose*, komitet Towarzystwa lekarskiego krakowskiego doszedł do następujących wniosków: wynalazek Kocha jest genialny i może w przyszłości stanowić będzie erę w lecznictwie. Doniosłość jest tak wielką dlatego, że środek przez niego podany jest pierwszym, który, wewnętrznie zastosowany, na tkankę gruźliczą bezpośrednio działa. Przyroda środka tego czasowo nie jest jeszcze znana, natomiast wyniki jego działania przedstawiają się w tej chwili, jak następuje: w gruźlicy usadowionej na powierzchni ciała ludzkiego lub w częściach tego dla chirurga przystępnych, jak w gruźlicy skóry (liszaj żrący, *lupus*) gruźlicy stawów i t. d. środek jest niezaprzeczenie tak skutecznym, jakim nie był żaden z dotychczas używanych; natomiast co się tyczy gruźlicy organów wewnętrznych, a w szczególności w gruźlicy płuc, znanej pod powszechną nazwą suchot płucnych, o działalności tego środka w tej chwili, gdy pierwsze kroki praktycznego stosowania jego ledwie rozpoczęte, ani sam wynalazca, a tem mniej ktoś inny zdania stanowczego wypowiedzieć nie może. To jednak pewna, że doświadczenia na zwierzętach są wielce obiecujące i do użycia tego środka u ludzi zachęcać muszą. Od doświadczeń jednak na zwierzętach do zastosowania praktycznego u ludzi, a praca w tym kierunku dopiero rozpoczęta, tak jeszcze daleko, że długiego potrzeba będzie czasu, ażeby roztrzygnąć, w którym kierunku i w jaki sposób środek ten przyniesie błogie owoce dla człowieka.

Dzięki gorliwości prof. Dra Rydygiera zawdzięcza Kraków uzyskanie środka Kocha, z którym w klinice chirurgicznej we wszystkich kierunkach rozpoczęto badania. Towarzystwo lekarskie krakowskie zajmuje się tą sprawą gorąco, a organ Towarzystwa t. j. *Przegląd Lekarski* dla szybkiego poinformowania szerszego koła lekarzy, poświęca tej sprawie nadzwyczajne dodatki, z których najbliższy wyjdzie we wtorek d. 25 b. m. i zawierać będzie sprawozdanie tych lekarzy, którzy w Berlinie mieli sposobność zapoznania się ze stanem tej sprawy w chwili obecnej.

Proszę przyjąć wyrazy poważania.

Kraków, 23 listopada 1890 r.

Dr August Kwaśnicki, Sekretarz stały Tow. lek. krak. *Prof. Dr. Antoni Mars*, Prezes Tow. lek. krak.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło w sobotę posiedzenie nadzwyczajne o godzinie 6-tej wieczorem w klinice chirurgicznej. Sala tejże kliniki, elektrycznie oświetlona, przedstawiała majestatyczny widok, tak była przepełniona uczestnikami posiedzenia, między którymi widzieć można było nietylko niemal wszystkich lekarzy krakowskich, ale wielu przybyłych z miast bliższych i dalszych, a nawet ze Lwowa. Wyższe miejsca amfiteatru szczelnie zajęli uczniowie wyższych lat medycyny.

Po otwarciu posiedzenia przez prezesa prof. Marsa i odczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia, na którem, jak donosiliśmy, sprawa odkryć Kocha omawianą była, przewodniczący udzielił głosu prof. Rydygierowi, który w treściwym wykładzie zaznaczył znaczenie odkryć Kocha dla chirurgii, przedstawił płyn przywieziony, sposób jego przyrządzania do użytku, strzykawkę, jakiej Koch używa i przedstawił chorych, którym szczepiono limfę Kocha w dniach poprzednich. Wyniki przedstawiły działanie środka takie, jakie w Berlinie obserwowano, a na które prelegent zwrócił uwagę uczestników posiedzenia, omawiając objawy u poszczególnych chorych.

Z kolei zabrał głos prof. Gluziński. Przemówienie to, zawierające ważne spostrzeżenia i uwagi, podamy na podstawie relacyi *Przeglądu lekarskiego*.

Po przemówieniach poprzednich mowców, zabrał jeszcze głos prof. Pieniążek, który niedługo przed posiedzeniem z Berlina powrócił. W przemówieniu swojem, nawiązując rzecz do przemówień poprzednich mowców, mówił o wynikach szczepień dotyczących zmian gruźliczych w krtani.

Dr Wilkosz i Dr Surzycki interpelowali prelegentów, a po odpowiedzi prof. Gluzińskiego, przewodniczący zaznaczył żywe zajęcie się tą sprawą Tow. lek. krak., wyraził radość z powodu tak licznego zgromadzenia się kolegów, a potem dziękował kolegom, którzy do Berlina się udali, za ich gotowość w sprawach nauki, dalej za odczyty w Tow. lek. wygłoszone, a wreszcie wyraził podziękowanie prof. Rydygierowi, że, dzięki jego staraniom, Kraków jest jednem z pierwszych miejsc naukowych, gdzie odkrycie Kocha u chorych stosować i badać rozpoczęto. Profesor Rydygier dziękując za uznanie, zaznaczył, że środek Kocha otrzymał za wstawieniem się ministra Gautscha. Wszystkie przemówienia mowców kończyły się rzęsistemi oklaskami całego audytoryum.

KRONIKA.

Kraków 24 listopada.

— **Na Skałce** w grobach zasłużonych odprawiane będą we czwartek od godziny ½10—11 przed południem Msze św. za spokój duszy ś. p. Lucyana Siemieńskiego, jako w 13 tą rocznicę jego zgonu.

— **Wybór prezydenta miasta** nastąpi we środę dnia 3 grudnia b. r. na nadzwyczajnem posiedzeniu Rady miasta, które się odbędzie w tymże dniu o godzinie 12 w południe. Osobne zaproszenia na to posiedzenie zostały już doręczone radcom miejskim.

— **Przypominamy**, że jutro (we wtorek) odbędzie się wybór posła do Rady państwa. Wszystkich przyjaciół naszego pisma prosimy najusilniej, aby stawili się przy urnie wyborczej i oddali głos kandydatowi stronnictwa konserwatywnego Drowi Stanisławowi Tomkowiczowi.

Dowiadujemy się, iż niektórzy wyborcy z naszego stronnictwa nie otrzymali do południa kart legitymacyjnych; zwracamy uwagę, iż mogą oni jeszcze jutro zgłosić się po odbiór tych kart w Wydziale III Magistratu.

Natomiast zapewniano nas, iż niektórzy kupcy i rzemieślnicy otrzymali karty legitymacyjne z kartą głosowania, na której było już zamieszczone nazwisko p. Sokołowskiego. Jest to nowy, a dotąd niepraktykowany sposób agitacyi. Mniemamy jednak, że wyborcy nie dadzą się teroryzować i narzucać sobie wbrew swej woli kandydata. Mogą też oni nazwisko kandydata sobie narzuconego przekreślić i wpisać nazwisko drugiego kandydata, którym jest Dr Stanisław Tomkowicz.

— **P. Tomkowicz** odbiera listy wielu osób, które pod wrażeniem mów kandydackich i gorszących scen zgromadzenia przedwyborczego, występują z obozu *N. Reformy*. Wymienienie nazwisk zachowujemy sobie na później, wiedząc, na jakie naraziłoby to owe osoby szykany ze strony naszych obrońców „wolności głosu.“ Natomiast o cofnięciach podpisów, które ogłosiła w sobotnim Nrze *N. Reforma*, dowiadujemy się kilku szczegółów, rzucających światło na sposoby, do jakich biorą się nasi liberalni terroryści, aby zyskiwać głosy dla p. Sokołowskiego.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo *Czasu!*

W numerze *N. Reformy* z dnia 29 marca b. r. pojawił się z moim podpisem list, zawierający protestacyę przeciwko wyrokowi wydanemu przez komitet 2-go Zjazdu historyków polskich, a odrzucającemu referat przesłany przezemnie temuż komitetowi. Listowi, o którym mowa, towarzyszyły słowa przyjaźni i szacunku jakoby przesłane przezemnie pod adresem Redakcyi, oraz prośba o powtórzenie pisma we wszystkich dziennikach polskich.

Ogłoszenie tego listu było dla mnie, w swoim czasie, wielką i nader przykrą niespodzianką. Byłem jednak przeniósł już tę sprawę w książce rachunkowej mojego zatrudnionego żywota, do rubryki strat i korzyści, gdy niespodziane znowu jej następstwa zmuszają mnie do odnowienia rachunku, dla oddania wedle możności, co się komu należy.

Szanowna Redakcya *Czasu* zechce może pośredniczyć mi w tym względzie.

Otóż publiczności najpierw należy się wiadomość, iż listu wyżej wspomnianego nie pisałem ani pod adresem Redakcyi *N. Reformy*, ani pod adresem czyimkolwiek. Do Redakcyi *N. Reformy* pisałem raz tylko w życiu mojem pod datą 3 kwietnia b. r. dla upewnienia się o odwołanie podrobionego ogłoszenia z moim podpisem, w przedmiocie którego, jak przypuszczałem, Redakcya sama padła ofiarą czyjejś mistyfikacyi. List ten ostatni pozostał bez odpowiedzi.

List zaś ów pierwszy, pedrobiony ogłoszony został nietylko bez mojego udziału w jego zredagowaniu, nietylko bez mojej woli i wiedzy, ale nawet wbrew woli mojej najwyraźniej, najdobitniej zaznaczonej i przez pocztę i przez telegraf.

Należy mi się słusznie, jak sądzę, zaznaczenie tego faktu, z dołączeniem wzmianki, iż posiadam dowody aż nadto wystarczające dla stwierdzenia wszystkich doń należących szczegółów.

Co się zaś należy ostatecznie *N. Reformie* i jej szanownym Redaktorom, o tem sąd zostawiam publiczności samej.

Paryż, 19 listopada 1890 r.

Z głębokim szacunkiem *K. Waliszewski.*

— **Pożegnanie.** Ze Lwowa donoszą nam pod dniem 23 b. m. (X) P. Adam Jędrzejowicz, złożywszy mandat członka Wydziału krajowego, wyraził życzenie pożegnania się z urzędnikami Wydziału krajowego departamentu drogowego, którego był szefem przez cały czas swego urzędowania.

Wskutek tego zgromadzili się wczoraj w południe w biurze p. A. Jędrzejowicza wszyscy urzędnicy departamentu drogowego, oraz oddziałów pomocniczych, należących do tego departamentu, t. j. urzędnicy oddziału drogowego rachunkowego, oddziału technicznego, oraz kilku bawiących we Lwowie inżynierów drogowych z prowincyi.

P. Adam Jędrzejowicz w przemowie swej podniósł przedewszystkiem, że przyjmując mandat członka Wydziału krajowego, uczynił to z zastrzeżeniem, iż tylko jeden rok będzie mógł urzędować, gdyż stosunki jego nie pozwalają mu zamieszkać stale we Lwowie.

Wchodząc do Wydziału krajowego, nie przypuszczał nigdy, aby mógł się tak przywiązać do urzędowania i urzędników departamentu drogowego i dlatego żal mu dziś rozstawać się z nimi. Miał bowiem sposobność poznać gorliwą pracę i zdolności urzędników tego departamentu, którzy są prawdziwą chlubą Wydziału krajowego. Następnie podniósł p. Jędrzejowicz łączność i koleżeństwo, istniejące między urzędnikami departamentu i oddziałów pomocniczych, która wiele przyczynia się do prawidłowego i wydatnego urzędowania. Wreszcie podziękował urzędnikom za okazywaną sobie zawsze życzliwość i przychylność, zachęcając ich, aby i nadal pracowali z równą gorliwością w tej gałęzi, będącej najważniejszym działem gospodarstwa krajowego.

Zakończył zapewnieniem, iż chociaż opuszcza dziś Wydział krajowy, nie cofa się jednak od życia politycznego i niejednokrotnie jeszcze tak na prowincyi, jak i w Sejmie, będzie miał sposobność wchodzić z urzędnikami w bliższą styczność.

Imieniem zgromadzonych urzędników przemówił sekretarz Wydziału krajowego Dr Niedzielski Wacław:

Dostojny Panie! Krótko, niestety zbyt krótko było nam danem pracować pod Twoim przewodem dostojny Panie, ale i ten krótki czas wystarczył, abyśmy poznali, co dziś tracimy przez Twe ustąpienie z Wydziału krajowego, co traci sprawa prawidłowego i racyonalnego rozwoju komunikacyj naszych.

W tej przykrej chwili rozstania, gdy żal tłoczy się się do serc naszych, pocieszamy się nadzieją, że sprawa ta, której oddawałeś się tutaj z poświęceniem, znajdzie w Tobie dostojny Panie żarliwego obrońcę w Sejmie, gdyby pojawić się tam miały prądy jej dotychczasowemu rozwojowi nieprzychylne. Za to zamiłowanie sprawy, która pozostała nam drogocenną spuścizną po świętej i nieodżałowanej pamięci Władysławie hr. Badenim, racz dostojny Panie przyjąć wyrazy głębokiej wdzięczności od nas, którzy czujemy się nietylko urzędnikami, ale także obywatelami tego kraju i którzy mimo trudnych, a częstokroć zniechęcających okoliczności, gotowi jesteśmy zawsze pracować dla tego kraju ochoczo i wytrwale.

P. Adam Jędrzejowicz podziękował w serdecznych słowach p. Niedzielskiemu i pożegnał się jeszcze raz z urzędnikami uściśnieniem ręki.

— **Mianowania.** Najj. Pan postanowieniem z dnia 21 listopada b. r. zamianował radcę sekcyjnego Dra Witołda Korytowskiego, radcą ministeryalnym w ministerstwie skarbu, a postanowieniem z dnia 11 b. m. zamianował nadzwyczajnego profesora Dra Władysława Abrahama, zwyczajnym profesorem prawa kanonicznego w uniwersytecie lwowskim i nadzwyczajnego profesora Dra Bolesława Ulanowskiego, zwyczajnym profesorem prawa kanonicznego w Uniwersytecie Jagiellońskim.

— **Ślub.** W sobotę w południe pobłogosławił Jego Eminencya X. Kardynał Książę-Biskup Krakowski Dunajewski w kościele katedralnym we Lwowie związek małżeński między panną Olgą Horodeńską, córką pp. Józefa Bożydar Horodeńskiego i Olgi z Onyszkiewiczów, a p. Drem Kazimierzem Ostoja Ściborowskim, synem pp. Władysława i Julii z Dunajewskich. — Po odprawieniu Mszy św., przemówił Jego Eminencya X. Kardynał w podniosłych i serdecznych słowach, podnosząc doniosłość związku i jego społeczne znaczenie. W orszaku ślubnym prócz rodziców państwa młodych i rodzin spokrewnionych z parą nowożeńców, jak pp. Kniaziołuckich, starostów Dunajewskich, Onyszkiewiczów, Budzynowskich, Rencenbergów, Jabłońskich, pani Boguckiej i innych, znajdowało się również grono przyjaciół i kolegów p. młodego, jak pp.: Dr Orzechowski, Dr Federowicz Tadeusz, Dr Tomik, Dr Dymidowicz, Mrozowicki, Dr docent Władysław Pilat, Korwin itd. Jego Eminencyi X. Kardynałowi, prócz licznej asysty kleru miejscowego, towarzyszył z duchowieństwa krakowskiego X. kanonik Drohojowski i X. Nowak. Para młoda udała się wieczornym pociągiem na miejsce stałej siedziby p. młodego w Limanowej, gdzie tenże pełni urząd lekarza powiatowego.

— **Srebrne wesele** obchodzili dnia 23 b. m. pp. Alfredowie Wysoccy, właściciele Polnej, w powiecie grybowskim. Uroczystość odbyła się w gronie najbliższej rodziny.

— **P. Tomasz Dykas**, znany artysta rzeźbiarz, zaręczył się przed kiku dniami z panną Ludmiłą Gołkowską, córką poczmistrza w Bukaczowcach.

— **Program amatorskiego wieczoru w pałacu Namiestnikowskim** jest następujący: Przedstawienie rozpocznie się z uderzeniem godziny $8\frac{1}{2}$ uwerturą, odegraną przez orkiestrę wojskową, następnie hr. Konstancya Stadnicka wygłosi monolog p. t. *La scène à faire*, po którym nastąpi śpiew znanego malarza p. Styki, który posiada piękny głos tenorowy. P. Styka odśpiewa pieśń Moniuszki i aryę z *Don Carlosa* Verdiego. W dalszym ciągu pani Helena Chłapowska będzie deklamować bajkę Mickiewicza p. t. „Koza, kózka i wilk,“ oraz wiersz Asnyka i może jakąś poezyę angielską; po deklamacyi prawdopodobnie pani Comellowa odśpiewa jakąś aryę z opery, wreszcie nastąpi — *le clou de la soirée* — *Biała kamelia*, którą odegrają pani Chłapowska i hr. Stanisław Mycielski.

— **Do Kocha.** Dr Juliusz Csesnák, ze Stanisławowa, jako specyalista w chorobach wewnętrznych, wyjechał do Berlina dla studyowania nowych metod leczenia suchot Dra Kocha.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Turady, w powiecie żydaczowskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Z Petersburga** donoszą do *Kuryera Warszawskiego:* Stan zdrowia biskupa wileńskiego X. Awdziewicza polepsza się, siły jednak powracają bardzo powoli po ciężkiej operacyi, dokonanej przy współudziale Dra Openkowskiego przez Dra Tillinga. Lekarze podziwiają wytrzymałość dostojnego chorego.

— **Nekrologia.** Natan Steinberg, obywatel m. Krakowa, przeżywszy lat 78, zmarł tu d. 23 b. m.

Sprostowanie. W doniesieniu o związku małżeńskim, mającym być zawartym między p. Bohdanem Kuszlem a panną Zofią Darowską z Mydlnik — opuszczono wiersz cały w druku — a mianowicie słowa: „córką ś. p. Feliksa Weryhy Darowskiego i Zofii z Walewskich Darowskiej.“

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 25 b. m.: Po raz trzeci: *Ciężkie czasy*, komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie $11\frac{1}{2}$.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na 1 piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

— Dnia 22 i 23 listopada pochmurno, częsty deszcz; termometr dnia 22 od 4·2 doszedł do 8·5, dnia 23 od 4·1 doszedł do 8·5 C. Barometr bardzo nisko opadł; o godzinie 7ej rano dnia 24 listopada stan jego był 718·9 mm., termometru 3·9 C. Wiatr południowo-zachodni.

We wtorek dnia 25 listopada: św. Katarzyny p. m.

TEATR.

Ciężkie czasy, komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

Jest w jednej z fantastycznych powieści Juliusza Verne'a opis miasta, w którego atmosferze brak tlenu. Nie żyją tam ludzie, ale trwają. Ani ruchu, ani ochoty do czynu, ani zapału, ani nawet miłości. Pytam się czasem w chwilach spleenu, czy i ja nie znam tego miasta.

Może dlatego, że miewam co do jego geograficznego położenia pewne domysły, może dlatego chciałbym, aby nam w sztuce dano jakie tchnienie świeższe, trochę swobody, poezyi i prawdy, przedewszystkiem prawdy, bo nic tak, jak ona, nie orzeźwia i nie odświeża. Może dlatego, powtarzam te żądania aż do znudzenia i jak ów Rzymianin wołam nieustannie, ażeby zburzyć ciasną Kartaginę. I dlatego przykro, niemal boleśnie mi widzieć, że brak powietrza, który daje się czuć w życiu, dostaje się aż do świata sztuki.

Ciężkie czasy, najcięższe może dla mnie, który się dawno nauczyłem cenić talent p. Bałuckiego. Ma on nietylko wielką zdolność, nietylko wielką wprawę sceniczną, ale i w wysokim stopniu rzeczywisty dar śmiechu i wesołość chwilami bardzo szczerą i jasną. A dzisiaj muszę z przykrością zapisać, że wychodziliśmy wczoraj z teatru, jak z dusznej klatki, i że po ustępie ze Słowackiego, zacytowanym na scenie, przychodził mi na myśl inny ustęp, urywek z owego cudnego wiersza do autora trzech psalmów, który się zazwyczaj w innych okolicznościach cytuje: „jego myślą, jego mową nie odetchnie pierś szeroka.“

Pierwszy akt odznacza się bardzo korzystnie od następnych, zwłaszcza pod względem scenicznej techniki. Zapowiada on nawet ciekawe problemy, których następne rozwiązywać nie myślą. W pierwszej zaraz scenie sztuki mowa o miłości, a w teatrze niezwykła lilia odrazu wychylać z wód głowy i otwierać korony. Znać, że miłość będzie tylko tłem, albo pretekstem do właściwej akcyi. — Cisną się też na scenę postacie szlacheckie w rodzaju tych, które rodzą się po wyobraźniach najnieprzychylniejszych nam Niemców, a trochę w stylu Augusta Wilkońskiego, poczciwego chirurga filozofii. Nie będę jednak twierdził, aby w tych karykaturach nie było dużo prawdy i wiem, w jaki się to sposób trawi nieraz dnie i pieniądze, narzekając na „ciężkie czasy“; jak to się zapomina, że nie święci garnki lepią i jak się znów żyje nad stan *à conto* przyszłych milionowych fortun. I nie będę ani ogólnej niesprawiedliwości, ani ogólniejszej jeszcze przesady podnosił. Wszak twierdził Teofil Gautier, że na scenie to tylko się podoba, co jest już znane, ograne i przedawnione. Niechby więc i te postacie karykaturalne, bo „robione,“ a nie studyowane, niechby pędziły dalej nie ciekawy swój żywot. Ale są dwie figury w pierwszym akcie, zwracające na siebie uwagę widza i gotowe rozwojem charakteru zaciekawić. Nieszczęściem, chodzą one przez trzy akta po scenie, ale przestają żyć, nim pierwszy raz nad niemi zapadła kurtyna. Jest tam naprzód głupkowaty chłopiec, który szkół nie skończył, a dziś zajmuje się Towarzystwem oświaty ludowej i „uczy, a sam nic nie umie.“ Zowie się Leonidas i jak Leonidas Vauclin w *Safandułach* jest zapalonym demokratą. Przebiera się chętnie w sukmanę, ale na to, aby wiersze swoje deklamować — w imieniu ludu. Byleby mi tylko nie profanował najpiękniejszej strofy z „Testamentu“ Słowackiego, bo pytam się, co zostanie w tym kraju, gdzie nikt niema godności, nikt szlachetniejszego uczucia, nikt woli i nikt zasługi, jeżeli mi ośmieszają słowa, pozwalające ufać i ukazujące jakiś cel przed nami? Na negacyę łatwo się zdobyć, a na absolutną najłatwiej. Obok tego chłystka inny reprezentant młodzieży: ziemianin, który ukończył za granicą szkołę rolniczą i zaczyna gospodarować niby to racyonalnie, a właściwie nieco bezwzględnie i nawet nierozważnie. Typ to niedokończony, raczej zarodek typu. A to, co w nim nakreślono, nie wydaje nam się nawet prawdziwem. Być może, iż za granicą poznają się łatwo nasi młodzieńcy z takiemi damami, jak Natalka, ale uważałem, że przywożą nawyknienie do pracy i rozsądne, duchowi czasu nawskróś odpowiednie poglądy, a mimo to nie poświęcają dla wątpliwego celu ani uczciwych kolegów, ani sióstr swoich. U nas jest źle, jak cała komedya dowodzi, a jeżeli zechcemy zasięgnąć pomocy i rady z Europy, to twierdzi znowu autor *Ciężkich czasów*, że przywieziemy z niej tylko zgniliznę. I musimy chyba przypuścić, że p. Bałucki poobcinał i pokaleczył w chwili niechęci nawet własne swoje dzieło, bo jakże inaczej wytłumaczyć dziwny fakt, że charakter młodego gospodarza zanika naraz, jak rzeka pustyń, ginąca w piaszczystych przestworach? Na wieść o przyjeździe jakiegoś księcia, którego *incognito* zachowane jest tak umiejętnie i starannie, że nie mamy pojęcia o doniosłości tej wiedeńskiej figury, przestaje nasz rolnik istnieć jako duchowa istota i występuje tylko jako były wielbiciel Natalki. Gra ją wybornie pani Siennicka, której winszuję postępów, ale nie ról ostatnich. Ma ona od jakiegoś czasu sposobność grywania co tydzień nowej Amelii Tichard, nowej przyjaciółki Toupinela. — Wiem dobrze, iż sztuka Bałuckiego powstała dawno przed komedyą p. Zalewskiego, ale nie mogę nie żałować, że bądź co bądź rozbiła się na naszej scenie szkuta nietylko z tego rodzaju damami, ale nawet z atletami z cyrku. A najwięcej żal mi tego, że jeżeli ma już Natalka dostawać się pod dach polskiego dworu, to nie oszczędził nam autor spotkania się jej z uczciwem i naiwnem dziewczęciem. Prawda, że w nieharmonijnem kole jego postaci wszystko jest możliwem. Zgrzytają tam wszystkie dysonanse: liche nieuki ośmieszają Słowackiego, a samolubna i nędzna hałastra powtarza słowa: „dobro kraju“ albo *sursum corda*.

Sądzę, że całe to dzieło, zgryźliwe i przykre, powstało przypadkiem; że autor miał z początku zamiar skreślenia satyry na zbytek i życie nad stan, a zaczęła róść mu w ręku polityczna — może tylko niepolityczna — komedya. Jedna sztuka zepsuła drugą. Nie doszło do stworzenia jednolitej atmosfery, ani do rozwoju żyjących postaci. Dano nam tylko świat jakiś dziwaczny i maski gotowe. Ożywiali je, jak mogli, pp. Lubicz, Żelazowski i Ruszkowski. Prawie wszyscy inni artyści, zwłaszcza może panie, wzmacniali jeszcze własną przesadą niesmak, który co do mnie z przedstawienia wyniosłem.

Bo czegóż mię ono nauczyło! Że cała sfera naszego społeczeństwa, a może i wszystkie jego sfery nie mają siły żywotnej ani moralnego zdrowia. Że wszystko u nas karleje i w dziwactwo się zamienia. Że istnieją tylko maskarady, gdzie przywdziewamy kontusze albo też sukmany. Że postępu zdrowego niema i że ostatecznie jeszcze „stary system lepszy.“ I że jedyną uczciwą rolą jest rola biernego człowieka, który nad stan wprawdzie nie żyje, ale niczem się podobno w kraju nie odznacza. Chyba kupić sobie za ostatni grosz postronek.

Ciężkie, ciężkie czasy. A były jednak lata, gdzie Bałucki tworzył inaczej, przedstawiał żywych ludzi — podawał żywe idee. Walczono nieraz z niemi, najlepszy to dowód, że żyły. Na szczęście wiemy, że niniejsza komedya nie jest ostatnim jego utworem i że odtąd potrafił inaczej do nas przemawiać. Odsyłamy więc autora *Ciężkich czasów* do Bałuckiego, do nieuprzedzonego, szczerego znawcy ludzi. I przypominamy mu skromnie, że ani postacie na scenie, ani widzowie w sali nie mogą oddychać atmosferą, w której niema tlenu, niema miłości, niema życia. *K. G.*

Dział ekonomiczny.

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej z d. 19 listopada 1890.

Przewodniczący: prezes Izby p. Baranowski.

Po załatwieniu wstępnych formalności podnosi p. Mirtenbaum smutny stan składów krajowych w Krakowie, urządzonych kosztem ¼ miliona złr. dla podniesienia rolnictwa i handlu zbożowego i niespełniających bynajmniej tego zadania, jakkolwiek gdzieindziej wszystkie składy takie publiczne wielkie mają powodzenie. Składy te, które z łatwością pomieścić mogą około 30,000 cetn. metr. zboża, stoją niemal próżne, gdyż w d. 1 sierpnia b. r. było w nich tylko 967 cetn. metr., a w sierpniu weszło tylko 3,970 cetn., we wrześniu tylko 7,468 cetn., a w październiku tylko 7,947 cetn. a jednocześnie tyle wyszło, że zapas w d. 1 listopada b. r. wynosił 6,706 cetn. Ruch zatem w najlepszych miesiącach roku był tak drobny, że pierwszy lepszy kupiec zbożowy, utrzymujący drewnianą szopę, ruchem takim poszczycić się może. Kupcy pragnący zboże w składach krajowych złożyć traktowani bywają opryskliwie, a nawet częstokroć wydalani, dla błahych powodów odmawia się przyjęcia zboża, lub oglądania zboża już na składzie będącego.

Mowca żąda, aby wadliwości te przedstawić Wydziałowi krajowemu i zażądać przedewszystkiem usunięcia przeciwnej ustawie kumulacyi urzędów. Po przemówieniu pp. Szancera i Reicha, który nadmienia, że smutne rezultaty finansowe zmuszą i tak wkrótce Wydział krajowy do ulepszenia obecnej gospodarki, uchwalono na wniosek p. wiceprezesa Mendelsburga zestawić zażalenia kupców zbożowych i przedłożyć takowe Wydziałowi krajowemu.

P. Stanisław Rehman przedłożył następnie sprawozdanie, jako delegat Izby do komisyi zajmującej się urządzeniem portu na Wiśle w Krakowie, co Izba przyjmuje do wiadomości. W miejsce ustępujących z końcem roku cenzorów bankowych uchwalono przedstawić bankowi austro-węgierskiemu następujących kandydatów: I. dla filii w Krakowie pp.: Gustawa Barucha, Jana Federowicza, Jerzego Goebla, Jacentego Matusińskiego, Ludwika Szumańczowskiego, Hermana Fritscha, Hirscha Landaua i Leona Zieleniewskiego; II. dla filii w Tarnowie pp.: Ottona Foerstera, Franciszka Leszczyńskiego, Juliusza Silbigera, Zygmunta Freya i Joela Margulliesa; III. dla filii w Rzeszowie pp.: Wojciecha Kalinowskiego, Naana Liebermanna, Ludwika Schrittera, B. S. Gechwinda i N. L. Silbera. Na opróżnione przy tarnowskim sądzie 4 miejsca asesorów handlowych uchwalono przedstawić pp.: Leopolda Chodeckiego, Feliksa Lorda, Ottona Foerstera, Franciszka Leszczyńskiego, Marka Eibenschütza i Joela Margulliesa, a na asesora handlowego przy sądzie krajowym w Krakowie p. Stanisława Rehmana.

Do komisyi przemysłowej miejskiej wydelegowano ponownie p. Ernesta Stockmara. Odezwę Izby handlowej w Salzburgu względem reformy klasyfikacyi towarów co do taryf kolejowych, przekazano komisyi, złożonej z pp. Reicha, Fritscha i Schönfelda. Sekretarz Dr Leo przedstawia sprawę budowy hali zbożowej w Krakowie i wnosi, aby do budowy takowej przyczynić się subwencyą w kwocie 1.000 złr., płatną w pięciu rocznych równych ratach, co Izba uchwala z dodatkiem p. Mendelsburga, aby w skład zarządu hali weszło 2 delegatów Izby handlowej. Przy tej sposobności podnosi p. Szancer, że do budowy tej hali przyczynić się powinny zarządy kolei północnej ces. Ferdynanda i Karola Ludwika.

Do ankiety mającej się odbyć we Lwowie w celu sformułowania żądań kraju naszego przy odnowieniu traktatu handlowego z Niemcami wybrano pp. Barucha, Reicha, Perlbergera, Dattnera i Epsteina. W końcu uchwalono na wniosek p. Dattnera podnieść na najbliższem posiedzeniu państwowej rady kolejowej sprawę upaństwowienia 2 kolei lokalnych, t. j. linii Kalwarya-Bielsk i kolei obwodowej w Krakowie.

Ekonomisty polskiego zeszyt za miesiąc październik zawiera: „Słowo o polityce czynów,“ przez ***; — „O stosunku polityki inwestycyjnej do naszych celów narodowych,“ przez Stanisława Szczepanowskiego, — „Wędrówka ludu polskiego do Niemiec,“ przez St. Kłobukowskiego, wreszcie: „Szkolnictwo ludowe w Galicyi w świetle cyfr oficyalnych,“ przez Dra X.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 24 listopada. (Ze Sejmu). Początek posiedzenia o godz. 10 minut 30.

Ludwik Wodzicki otrzymał urlop do końca sesyi.

Uchwalono ustawę, zezwalającą gminie miasta Mosciska przez lat pięć od roku 1891 na pobór opłat gminnych od piwa i miodu w wysokości 1 złr. 70 centów od hektolitra.

Na wniosek komisyi budżetowej (ref. St. Badeni) upoważniono Wydział krajowy, aby po porozumieniu się z reprezentacyą miasta Lwowa przedstawił na najbliższej sesyi sejmowej wniosek co do miary i sposobu, w jakiby się fundusz krajowy do budowy teatru miejskiego we Lwowie przyczynić mógł.

Przyjęto wnioski komisyi gospodarstwa krajowego i budżetowej w sprawie szkoły rolniczej i folwarku w Czernichowie.

Przy sprawozdaniu komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich (ref. Czartoryski) zabrał głos p. Rey. Nie sądzi on, aby myśl wyszukiwania kandydatów nauczycielskich z klasy włościańskiej wydała owoce. Zdaniem jego należy wpajać w nauczyciela przywiązanie do zawodu włościańskiego. Seminarya należy zakładać po małych miasteczkach, a nawet wsiach, oraz wypada zerwać z systemem niemieckim, jaki w książkach szkolnych przeważa. Mowca wnosi rezolucyę, wzywającą Wydział krajowy, aby się zastanowił nad założeniem seminaryum w zamku Oleskim.

Herasymowicz sądzi, że dzisiejszy system nauki nie jest dobry, bo nie rozwija woli i pamięci uczniów. Należałoby zastosować system poglądowy w połączeniu z pamięciowym.

Mowca domaga się dalej zniesienia przymusu szkolnego, a przynajmniej ograniczenia takowego i wnosi rezolucyę o zmianę systemu nauki.

Brykczyński odpiera zarzut uczyniony przez Reya, jakoby społeczeństwo gardziło ludźmi zajmującymi się pracą fizyczną.

Merunowicz wnosi wzięcie pod rozwagę sprawy utworzenia krajowego funduszu pożyczkowego na budowę szkół.

Bobrzyński konstatuje z wdzięcznością, że sprawozdanie komisyi zgodne jest z zapatrywaniem Rady szkolnej. Kwestya utworzenia seminaryów po małych miasteczkach, jest przedmiotem badania Rady szkolnej. Mowca odpiera zarzut Herasymowicza, jakoby w seminaryach nie uczono dosyć po rusku, zapewnia, że nauka języka niemieckiego jest staranna i wyraża nadzieję, że w najbliższem sprawozdaniu będzie pod tym względem zaznaczony widoczny postęp. Dotknąwszy poruszonej w dyskusyi sprawy nauki poglądowej, oraz budowy szkół, odpiera zarzut Herasymowicza, który twierdził, że inspektorowie prowadzą politykę polonizacyjną i exterminacyjną. Mowca temu zaprzecza i zapewnia, że Rada szkolna polityki w szkole nie dopuszcza. (Brawo).

Przemawiali jeszcze Szczepanowski, Romańczuk, Czartoryski, Merunowicz, St. Badeni i Władysław Koziebrodzki.

W głosowaniu przyjęto wnioski komisyi, oraz dodatek Merunowicza w sprawie funduszu pożyczkowego na budowę szkół i wniosek Reya, wzywający Wydział krajowy do zastanowienia się nad możliwością umieszczenia w Olesku seminaryum nauczycielskiego.

Na dzisiejszem posiedzeniu był obecny X. kardynał Dunajewski.

Dziś odbędzie się prawdopodobnie wieczorne posiedzenie Sejmu.

Telegramy biura koresp.

Praga 24 listopada. Donoszą tu o nagłem a groźnem wzbieraniu wód wszystkich dopływów Mołdawy. Poziom rzeki Ohrzy (Eger) podniósł się o 95 ctm. Ze względu na niebezpieczeństwo, grożące z tego powodu Karlsbadowi, wysłał namiestnik tam 25 pionierów. Przestrzeń kolei żelaznej Zdie-Protywin stoi pod wodą. Z Pilzna i Niemieckiego brodu donoszą o groźnem wzbieraniu wód Radbusy i Sazawy.

Buda-Peszt 24go listopada. Członek Izby wyższej, prezes stowarzyszenia czerwonego krzyża, hr. Juliusz Karolyi umarł.

Temeszwar 24 listopada. Trybunał ogłosił ponowny wyrok w procesie loteryjnym Farkasa i wspólników. Oskarżeni Farkas, Szobowicz i Puespocky skazani zostali na 6 lat więzienia i na 10 lat utraty urzędu z powodu oszustwa i korupcyi. Telkessy skazana została za oszustwo na 2 lata więzienia. Czterej oskarżeni winni oprócz tego zapłacić skarbowi austryackiemu 480.000 złr. tytułem odszkodowania.

Berlin 24go listopada. Dziś poświęcono na cmentarzu gminy miejskiej w obecności reprezentantów władz miejskich halę urn, przeznaczoną na przechowywanie popiołów zmarłych wszystkich wyznań.

Berlin 24 listopada. Jutrzejszy obiad parlamentarny u kanclerza Capriviego przyrzekł cesarz zaszczycić swą obecnością.

Frankfurt nad Menem 24 listop. W redakcyi *Frankfurter Ztg*, tudzież w mieszkaniach prywatnych jej wydawcy Sonnemanna i naczelnego redaktora Sterna odbyły się rewizye policyjne w celu pochwycenia manuskryptu artykułu o balu oficerskim 18 pułku ułanów, o który wytoczonym został proces. Manuskryptu nie znaleziono. Odnośny numer dziennika skonfiskowano we wszystkich hotelach publicznych.

Ulm 24 listopada. Odbywającemu się tutaj wiecowi katolików przedłożono rezolucye, które celem zwalczania socyalnej demokracyi żądają wolności Kościoła oraz zupełnej niepodległości Papieża, utrzymania szkoły wyznaniowej, popierania prasy katolickiej, zakładania stowarzyszeń katolickich, tudzież przedłożenia rządowi wirtemberskiemu wniosków, domagających się dozwolenia wszystkich zakonów męskich i zniesienia istniejących ograniczeń dla zakonów żeńskich, wreszcie wniesienia prośby do parlamentu o zniesienie ustawy, przeciw zakonowi Jezuitów wydanej.

Haga 24go listopada. Król holenderski umarł. Stan zdrowia króla pogorszył się był nagle ostatniej nocy. Królowa i dwoch lekarzy spędziło całą noc przy łożu monarchy, który o godzinie 5ej zrana zakończył życie.

Loo 24go listopada. Królowa, lubo pogrążona w wielkim smutku, znosi cios z rezygnacyą. Rysy twarzy króla nie zmieniły się. Ministrowie sprawiedliwości i spraw kolonialnych stwierdzili zgon króla i sporządzili spis majątku królewskiego. — Czterej lekarze odbyli oględziny zwłok. We wtorek nastąpi zabalsamowanie i złożenie ich do trumny. Zwłoki prawdopodobnie przewiezione zostaną do stolicy. Dzisiaj spodziewaną jest proklamacya królowej-rejentki.

Luksemburg 24go listopada. Proklamacya gabinetu oznajmia krajowi zgon króla i w. księcia, który pozostawia kraj w głębokiej żałobie, lecz pozostawia go wolnym, niepodległym i szczęśliwym. Ze zgonem króla Wilhelma III wygasła męska linia domu orańskiego, a korona wielkoksiążęca przechodzi na księcia Adolfa nasauskiego. Proklamacya podnosi wybitne przymioty księcia Adolfa i wyraża przekonanie, iż wraz z koroną przechodzą na księcia uczucia miłości, przywiązania i wierności, jakie Luksemburczycy zawsze żywili dla swoich książąt.

Bern 24 listopada. W mieście Bazylei odrzucono w głosowaniu system wyborczy, zapewniający także mniejszościom zastępstwo.

W wyborach do rady narodowej zyskali socyalni demokraci jeden tylko mandat w okręgu wyborczym miejskim Zurychu.

Paryż 24 listopada. Dzienniki donoszą, że Padlewski przybył do Londynu.

Paryż 24go listopada. Na zebraniu Towarzystwa filotechnicznego miał Ferry mowę, w której rozszerzanie oświaty polecał jako najlepszy środek rozwiązania kwestyi socyalnej. Liczne tłumy ludności pospieszyły z owacyami dla niego

Londyn 24 listopada. Jak się dowiaduje *Times*, spowodują zapewne okoliczności, towarzyszące niedawnemu zbieraniu pieniędzy na podtrzymanie banku Baringa, wyznaczenie komisyi królewskiej w celu dalszego zbierania funduszów i rewizyi statutu bankowego z r. 1884.

Rzym 24 listopada. Z 508 wyborów wiadomy jest rezultat 229 wyborów. Wybrano 181 kandydatów stronnictwa rządowego, 3 kandydatów bez określonego kierunku politycznego, 12 z lewej i 5 z prawej opozycyi, 25 radykalnych i 3 socyalistów. Radykalni stracili w Medyolanie 3 mandaty. Między wybranymi posłami znajdują się: ministrowie marynarki, sprawiedliwości i rolnictwa, podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, dalej Biancheri, Nicotera, Nordini, Grimaldi, Bovio, Cavalotti, Imbriani, Branco, Bonghi, Luzatti, socyalista Costa i Canzio, zięć Garibaldi'ego.

Bukareszt 24 listopada. Przybyłą parę królewską witała ludność z wielkim zapałem.

Ateny 24 listopada. Cesarzowa austryacka przybyła na wyspę Korfu.

Kair 24 listopada. Carewicz, w. książę Jerzy i książę grecki Jerzy przybyli tu. Na dworcu witali ich: kedyw, ministrowie, naczelnicy władz wojskowych angielskich i ajenci dyplomatyczni.

Rio de Janeiro 24 listopada. Kongres wyznaczył komisyę do zbadania projektu konstytucyi republikańskiej i odroczył swe posiedzenia aż do czasu ukończenia sprawozdania komisyi.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 października 1890 r.)

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·55 rano	Kuryerski 3 klasy	*8·48 wiecz.
9·37 wiecz.	Pospieszny 3 „	†7·25 rano
†*5·37 rano	Osobowy „	*9·42 wiecz.
†*9·20 przed południem	„ „	7·05 rano (z Oświęcima)
3·— popoł.	„ „	†9·46 rano
†6·30 wiecz.	„ „	†*5— pop.

* także w kierunku do Prus lub z Prus,
† także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Karola Ludwika w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
7·59 rano	Pospieszny 3 klasy	9·38 wiecz.
10·46 przed	Osobowy 3 „	2·33 popoł.
10·43 wiecz.	„ „	6·30 rano
6·15 rano	Mieszany „	6·— wiecz.
	w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:	
11·15 przed.	Osobowy 3 klasy	7·35 wiecz.
	Kolei Państwowej w kierunku do lub od Żywca, Nowego Sącza, Zagórza przez Bonarkę koleją Północną:	
9·— rano	Osobowy 3 klasy	6·02 rano
6·55 wiecz.	„ 3 „	4·03 pop.
2·02 popoł.	„ 3 „ na Oświęcim	9·38 wiecz.

☞ Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej i państwowej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru praskiego o 22 min. później od krakowskiego.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 24 listopada. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod. .	88	10	Anglobanki	160	10
Renta austryac. srebrna „	88	10	Uniony	236	75
Renta austryac. 4% złota . . .	107	50	Bankvereiny	116	10
Renta austryac. 5% pap. nieop.	101	10	Akcye Länderbanku	219	75
Akcye Ban. Aus.-W.	979	—	„ kol. Kar. Lud.	201	50
„ kredytowe .	295	25	„ „ lwowsko-czerniow.	225	—
Londyn	115	20	„ „ południ. .	132	75
Napoleony	9	10	Elbethale	225	—
Dukaty	5	46	Nordbahny	2740	
Marki	56	$42\frac{1}{2}$	Staatsbahny	238	75
5% Renta węg. pap.	99	25	Alpiny	91	80
4% „ „ złota	101	15	Akcye tytoniowe .	135	—
Losy prem. węg. . .	138	—	Ruble	135	75
Losy tureckie . . .	36	—			

Usposobienie giełdy: dość stałe.

Berlin 24 listopada.

Banknoty austr. . .	176	80	4% Listy likw. pol.	—	—
Krótki Wiedeń . .	176	60	Akc. kol. Kar. Lud.	89	40
Banknoty ros. . . .	237	95	„ austr. kred. .	163	37
5% Listy zast. pols.	70	—	Ultimo Ruble . . .	238	25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
6·15 rano	(poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	
6·50 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
9·— rano	(poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Zywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9·59 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	(poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	
3·01 „	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
6 55 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7·55 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
5·42 rano	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, N. Sącza.
5·56 „	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)	
6·30 „	(poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k.K.Lud.)	
10·19 rano	(poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)	
3·47 popoł.	(poc. osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Zywca, Stryja Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
4·03 „	(poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
8·47 wiecz.	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9·06 „	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k.K.Lud.)	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Zywca.
9·54 „ (poc. osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (poc. osobowy 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osobow. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511-32-]

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

Czcionkami Drukarni „CZASU“. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*